



MIROSŁAW PAKUŁA | MARCIN SOCHOŃ | DARIUSZ SZYMANOWSKI

# MAJOR KONSTANTY RADZIWIŁŁ (1902-1944)

Walka i pamięć

MIROSŁAW PAKUŁA | MARCIN SOCHOŃ | DARIUSZ SZYMANOWSKI

# MAJOR KONSTANTY RADZIWIŁŁ (1902-1944)

Walka i pamięć

Projekt okładki i skład: Adam Dziewicki

Na okładce wizerunek mjr. K. Radziwiłła autorstwa Rafała Roskowińskiego

Redakcja: Mirosław Pakuła

Korekta: Bożena Pakuła

© Copyright (2016)

Mirosław Pakuła

Marcin Sochoń

Dariusz Szymanowski

Starostwo Powiatowe w Legionowie

ISBN 978-83-939956-2-2

**Wydawca:** Starostwo Powiatowe w Legionowie

ul. gen. Władysława Sikorskiego 11

05-119 Legionowo

[www.powiat-legionowski.pl](http://www.powiat-legionowski.pl)

**Publikacja finansowana przez:**

Powiat Legionowski

Gminę Jabłonna

Miasto Legionowo

Gminę Nieporęt

Miasto i Gminę Serock

Gminę Wieliszew

**Współpraca:**

Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu

Stowarzyszenie „Wizna 1939”

26 Wojskowy Oddział Gospodarczy w Zegrzu

Nakład 3000 egz.

## **Spis treści**

Przedmowa . . . . .	5
Życie i walka . . . . .	7
Duch żołnierski . . . . .	32
Badania terenowe w miejscu odnalezienia szczątków . . . . .	41
Rozmowa z Andrzejem Kosiorkiem, świadkiem odnalezienia szczątków w 1969 r. . . . .	52



## Przedmowa

**D**ziadka znałem długo tylko ze zdjęcia, które stało przy łóżku moich Rodziców. Nie wiedziałem o nim praktycznie nic (czasy były takie, że o bohaterach walki o Polskę lepiej było z dziećmi nie rozmawiać). W 1969 roku, po odnalezieniu jego szczątków, jako jedenastoletni chłopiec przeżyłem dziwny pogrzeb Dziadka. Na uroczystościach w Serocku, ku mojemu zdumieniu, pojawiły się setki osób wyraźnie demonstrujących pamięć o Nim i przywiązanie do Rodziny. O samym Dziadku nadal nie mówiło się dużo, ale od tego czasu, każdego 1 listopada, zbieraliśmy się całą Rodziną przy Jego grobie.

Dopiero historyczna zmiana, na drogę której Polska weszła po 1989 roku, dała możliwość ponownego odkrycia ludzi i faktów, które stanowią o korzeniach naszej tożsamości. Wraz ze zmianami pojawili się ludzie, którzy z mozołem rozpoczęli trudną pracę odnajdywania najnowszej historii walki o niepodległość, sprawiedliwość i demokrację. Walka o prawdę, która jest częścią naszej polskiej duszy, nie była łatwa. Wcześniej, przez blisko czterdzieści pięć lat, skutecznie zastraszano ludzi, niszczone dokumenty, zamazywano fakty – skutkiem tego była powszechna amputacja pamięci tego, co naprawdę działo się na ziemiach Rzeczypospolitej w latach czterdziestych dwudziestego wieku. Na cenzurowanym znalazło się przede wszystkim to, co dotyczyło walki Polaków z totalitaryzmem sowieckim i polsko-komunistycznym. Także zmagania z niemieckim okupantem skutecznie przesiano przez sito cenzury, pozostawiając tylko to, co pasowało do ówczesnej poprawności politycznej. Patriotyczni żołnierze Armii Krajowej nie pasowali do niej.

Na szczęście, ani najpierw przemoc, potem cenzura, a następnie manipulacja świadomością społeczną nie zdołały zabić pamięci ludzkiej. Nie udało się także zniszczyć nielicznych zachowanych jeszcze dokumentów i pamiątek po bohaterach

lat zmagañ o wolnoœæ naszej Ojczyzny. W caÅej Polsce rozpoczął się wielki ruch odnajdywania ludzi i ich grobów, innych śladów wydarzeń oraz odkłamywania historii i przywracania jej naleŹytej rangi. Pokolenie pamiętające straszne czasy zmagañ z dwoma totalitaryzmami dwudziestego wieku, ale takŹe mÅode pokolenie znające te wydarzenia tylko z nielicznych przekazów, dostrzegły, jak waŹna dla dzisiejszej Polski jest wiedza i pamięć o naszych bohaterskich poprzednikach.

TakŹe w powiecie legionowskim znaleŹli się ludzie, którym zaleŹało na przypomnieniu historii ich maÅej ojczyzny. Towarzysze broni, którzy przeŹyli, lokalni pasjonaci, oficerowie z Centrum Szkolenia Łącznoœci i Informatyki w Zegrzu od kilkunastu lat zaangażowali się w poszukiwania œwiadków wydarzeń z 1944 i 1969 roku. To dziękuj nim mjr. Konstantemu MikoÅajowi RadziwiÅowi przywrócono pamięć, pojawiły się opracowania i monografie na jego temat, upamiętniono jego imieniem Gimnazjum w Zegrzu, a takŹe ulice w kilku okolicznych miejscowoœciach. W miejscu znalezienia jego szczątków w Zegrzu odsłonięto w 2016 roku tablicę pamiątkow¹. Mieszkañcom, a w tym szczególnie mÅodziŹy, przypomniano Źyciorys waŹnej dla okolicy postaci czÅowieka, który w czasach pokoju wzorowo peÅniÅ rolę obywatela, dla którego działalnoœæ zawodowa i odpowiedzialnoœæ spoÅeczna byÅ realizacj¹ powoÅania obywatelskiego, a który w czasie wojny i okupacji nie wahaÅ się, aby w walce o Polsk¹ ofiarować swoje Źycie. Dziękuję za to wszystko.

**Konstanty RadziwiÅ**

wnuk

## *Życie i walka*

Konstanty Mikołaj Radziwiłł urodził się 10 lipca 1902 r. w Sichowie k. Staszowa (dzisiejsze województwo świętokrzyskie), jednak jego dziadkowie i rodzice, a także całe jego życie było związane z terenami obecnego powiatu legionowskiego.

Dziadkowie Konstantego, Jadwiga z Krasińskich i Maciej Józef Radziwiłł (1842-1907), byli właścicielami Dóbr Zegrze i mieszkali w pałacu w Zegrzu. W związku z planami budowy rosyjskiej twierdzy sprzedali w 1890 r. część swoich dóbr: wsie Zegrze i Zagroby (obecnie Zegrze Południowe), a następnie w 1898 r. wybudowali i przenieśli się do pałacu w Jadwisinie k. Serocka, który stał się siedzibą rodu do 1939 r.

Jadwiga i Maciej Radziwiłłowie mieli córkę i trzech synów, między innymi Macieja Mikołaja (1873-1920), który ożenił się z Różą z Potockich. Róża i Maciej Mikołaj Radziwiłłowie mieli czterech synów: Krzysztofa Mikołaja (1898), Artura Mikołaja (1901), Konstantego Mikołaja (1902) i Macieja Mikołaja (1905).

Konstantego Mikołaja Radziwiłła i jego braci, mimo że byli książętami podobnie jak ich przodkowie, wychowywano w skromności, szacunku do ludzi i patriotyzmu. Największą uwagę przywiązywano do gruntownego wykształcenia. Konstantego i jego braci uczyła guwernantka Cietrzewińska oraz nauczyciele pochodzący z Francji i Niemiec. Po zakończeniu nauki w domu rodzice wysłali Konstantego do Gimnazjum Filologicznego Męskiego należącego do Koła Szkolnego im. Stanisława Kostki w Warszawie, które ukończył w 1920 r. Później wyjechał do Belgii, gdzie w 1924 r. ukończył Akademię Handlową w Antwerpii.

Maciej i Róża Radziwiłłowie pamiętali także o obowiązku wobec Ojczyzny i z tego powodu ich syn Konstanty trafił do Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu, którą ukończył w 1926 r.



Po powrocie z wojska poślubił w 1927 r. hrabiankę Marię Żółtowską. Ślub odbył się w majątku panny młodej w Niechanowie k. Gniezna. Urodziło się im trzech synów: Krzysztof (1928), Jan (1930) i Albert (1931).

Maria i Konstanty Radziwiłłowie prowadzili spokojne, skromne i bogobojne życie. Stanowili wzór cnót dla każdego Polaka, patrioty i katolika. W takim duchu wychowali swoje dzieci. Szanowali też swoją służbę i chłopów, którzy mieszkali w ich dobrach. Często udzielali pomocy biednym i pogorzelcom. Potrzebującym zezwalali na wycinkę drzewa w ich lasach na budowę domów. W piątki księżna Maria wydawała zupę dla biedaków. W Jadwisinie rzadko wyprawiano bale, a sylwestra w ogóle nie obchodzono. Jak wspomina Albert Radziwiłł, desery jadano tylko w środy i niedziele.

Szczególłą wagę rodzina Radziwiłłów przywiązywała do kultywowania wiary i poszanowania tradycji. W Wielki Piątek wszyscy szli pieszo do Grobu Pańskiego w kościele w Serocku lub w Woli Kiełpińskiej. Warto dodać, że interesowali się losami parafii i je wspierali.

Konstanty i Maria Radziwiłłowie byli częstymi gośćmi w pobliskim Centrum Wyszkozenia Łączności (CWŁ) w Zegrzu. Księżę uczestniczył jako ważny gość w wojskowych uroczystościach, a z żoną bywał na balach w kasynie. Jak wspominają świadkowie, na powitanie pary księżęcej wychodził zwykle komendant Centrum lub wysoki rangą oficer. Po wejściu Radziwiłłów do sali balowej obecni wstawali z miejsc, co świadczyło o wielkim szacunku.

Spokojne życie w Jadwisinie przerwał wybuch II wojny światowej. Konstanty jako ppor. rez. został zmobilizowany i skierowany do 13. Eskadry Obserwacyjnej, której dowódcą był kpt. obs. Lucjan Fijuth, a później, po zaginięciu wyżej wymienionego, por. pil. Edmund Piorunkiewicz. Eskadra była początkowo umocowana etatowo w 1. Pułku Lotniczym. Po rozwiązaniu pułku po wybuchu wojny eskadrę przydzielono do Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, a następnie, po jej rozbiciu, do Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”.

Konstanty Radziwiłł latał jako obserwator lotniczy z por. Edmundem Piorunkiewiczem na samolocie RWD-8. Jak wspominała jego żona Maria Radziwiłłowa, Konstanty miał lęk wysokości, więc latanie było dla niego wielkim poświęceniem.

W pierwszych dniach września 1939 r. Maria Radziwiłłowa z dziećmi opuściła Jadwisin i przeniosła się do Warszawy, po czym, po upadku stolicy, powróciła do Jadwisina. Pałac był niestety zajęty przez Niemców i kolejne sześć miesięcy rodzina mieszkała w domku letniskowym pana Kiełbasińskiego znajdującym się na obrzeżach przypałacowego parku.

Gdy tylko książe wrócił z wojny do domu, 6 października aresztowano go i osadzono w więzieniu w Pułtusk. 11 listopada na jeden dzień aresztowano także księżną. W Boże Narodzenie 1939 r. księżna odwiedziła męża w więzieniu. Zawiózł ją tam przyjaźnie nastawiony major Wehrmachtu von Massow. Maria mogła odwiedzać męża co 2 tygodnie. Wozila mu żywność i czystą bieliznę.

18 marca 1940 r. Konstantego wypuszczono. Ocalenie życia (mordowano wtedy ziemianstwo powiatu pułtuskiego) i zwolnienie z więzienia stało się podobno za wstawiennictwem króla włoskiego Wiktora Emanuela III. Pośredniczyła w tym prawdopodobnie Luciana Frassati – Gawrońska, Włoszka, żona polskiego dyplomaty, kobieta o niezwykłych możliwościach i znajomościach, zasłużona w ratowaniu Polaków z więzień i obozów.

Zaraz po powrocie Konstantego z więzienia Niemcy polecieli rodzinie opuścić Jadwisin i udać się za Narew, na teren Generalnej Guberni (Jadwisin znajdował się w Rzeszy). Pozwolono im zabrać trochę mebli i innych przedmiotów. Most w Zegrzu był od 7 września 1939 r. zburzony, a niemiecki most pontonowy zwinięty z obawy przed zniszczeniem przez spływający lód. Pozostała więc przeprawa przez bród na rzece. Niestety, wozy kolejno grzęzły w mulistym dnie rzeki. Według relacji Marii Radziwiłłowej Niemcy wygonili mieszkańców pobliskiej Ryni i polecieli im przenosić

rzeczy Radziwiłłów, co wywołało ich wielkie zakłopotanie. Rodzina udała się do gajówki (leśniczówki) w okolicach Arciechowa (tamtejsze lasy należały do dóbr Radziwiłłów).

W kwietniu 1941 r. Konstanty Radziwiłł wstąpił do Związku Walki Zbrojnej (od 1942 r. Armia Krajowa). Pełnił funkcję kwatermistrza w 3. Batalionie I Rejonu „Marianowo-Brzozów” (Legionowo) VII Obwodu Armii Krajowej „Obroża” i przyjął pseudonim „Korab”. Od 1941 r. brał także udział w pracach konspiracyjnej organizacji ziemian „Uprawa” zaopatrującej AK. 4 maja 1944 r. ppor. Radziwiłł kierował akcją spalenia tartaku Graniewicza w Zegrzu Południowym. 19 czerwca 1944 r. mianowano go porucznikiem.

Latem 1944 r. do Warszawy zbliżali się Rosjanie. W polskim dowództwie dojrzywała myśl o powstaniu w Warszawie. W myśl planów powstania siły I Rejonu VII Obwodu „Obroża” AK miały ubezpieczać Warszawę od strony Modlina. Ich zadaniem miało być opanowanie Jabłonny, Legionowa i Zegrza oraz blokowanie dróg prowadzących w kierunku Warszawy i Modlina.

28 lipca 1944 r. dowódca Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej płk Antoni Chruściel ps. „Monter” wezwał na odprawę wszystkich komendantów obwodów, między innymi komendanta VII Obwodu „Obroża” mjr. Kazimierza Krzyżaka ps. „Bronisław” i zapowiedział akcję „Burza” w Warszawie. 31 lipca do VII Obwodu został przekazany rozkaz o wybuchu powstania następnego dnia. Rozkaz ten przekazano do dowódców rejonów, w tym do mjr. Romana Kłockowskiego ps. „Grosz”, dowódcy I Rejonu „Marianowo-Brzozów” (Legionowo). Wiadomość dotarła, ale dopiero wieczorem 1 sierpnia, także do dowódcy 3. Batalionu por. rez. Bronisława Tokaja ps. „Bogdan”.

Już wcześniej, po 15 lipca, 3. Batalion grupował się w rejonie Beniaminowa. 30 lipca część żołnierzy pod dowództwem ppor. Zygmunta Mireckiego ps. „Zim” oswobodziła obóz jeńców radzieckich znajdujący się obok koszar białobrzeskich.

W tym samym dniu por. Radziwiłł rozbroił patrol konny Własowców pod Rajszewem.

1 sierpnia, wobec zagrożenia okrążeniem przez Niemców i brakiem obiecanej pomocy ze strony Rosjan, którzy byli już w pobliżu Radzymina, nastąpiło wycofanie z rejonu Beniaminowa. Część żołnierzy rozpuszczono do domów, część odeszła do Radzymina, a z pozostałych, którzy zamierzali kontynuować walkę, utworzono grupę dywersji bojowej pod dowództwem por. Konstantego Radziwiłła.

3 sierpnia grupa bojowa Radziwiłła liczyła kilkadziesiąt osób. Według relacji Piotra Sierawskiego w jej składzie znaleźli się między innymi (oprócz niego): Benedykt Barszczewski, Adam i Tadeusz Grocholscy, Eugeniusz Kibiś, Michał Klimowicz, Mieczysław Kozak, Jan Mazur, Andrzej Popp, Jan Rembelski, Bronisław Smolarczyk, Wacław Smoliński, Szczepan Szyperek i Czesław Wronek. Grupa była uzbrojona w karabiny Mauser, pistolety maszynowe Sten, broń krótką i granaty.

Zgodnie z relacją Piotra Sierawskiego, w pierwszych dniach sierpnia pododdział Radziwiłła zaatakował skład paliwa znajdujący się w Dąbkowiznie. Atak nie powiódł się, gdyż na drodze pojawił się najpierw niemiecki motocykl, a potem ciężarówka. Pojazdy zostały zatrzymane i zniszczone, jednak strzały uprzedziły innych Niemców o planowanej akcji, w związku z tym żołnierze polscy wycofali się.

Zgodnie z relacjami Edwarda Gajdy i Henryka Saksa, w nocy z 15 na 16 sierpnia grupa „Koraba” ostrzelała miejsce stacjonowania żołnierzy niemieckich w folwarku na Starym Bródnie (na północ od dzisiejszej ulicy Kondratowicza, róg św. Wincentego). Po akcji żołnierze Radziwiłła wycofali się do lasu w Kątach Węgierskich.

Już 16 sierpnia w Poniatowie (dzisiejszy Michałów-Reginów) pojawili się Niemcy w poszukiwaniu żołnierzy 3. Batalionu. W domu dowódcy kompanii ppor. rez. Władysława Danielewicza ps. „Oko” znaleźli części do radia. Zatrzymani zostali Władysław Danielewicz, Adam Grocholski oraz dwaj pracownicy majątku. Wkrótce zatrzymano Tadeusza i Jeremiego Grocholskich. 17 sierpnia 1944 r. w domu

w Arciechowie, gdzie mieszkała Maria Radziwiłłowa z dziećmi, przeprowadzono rewizję w poszukiwaniu Konstantego, jednak go nie znaleziono.

Nastroje w grupie Radziwiłła były złe, gdyż podejrzewano zdradę. Jeden z żołnierzy pododdziału, który pochodził z Czechosłowacji, wcześniej zdezerterował, zabierając ze sobą broń. Dzień przed ucieczką przystał do grupy, podając się za uciekiniera z robót (według innej relacji za dezertera z Wehrmachtu). Radziwiłł podejrzewał, że Czechosłowak był zdrajcą, być może nawet celowo wysłanym agentem. Zagrożenia spodziewano się też ze strony dwóch wcześniej ujętych Niemców, których nie zastrzelono, tylko wypuszczono (mogli pamiętać miejsce stacjonowania grupy).

Obawiano się aresztowań i rozbicia pododdziału. Wskutek zagrożenia Radziwiłł częściowo rozwiązał grupę. Według relacji Piotra Sierawskiego przed rozproszeniem grupy część broni załadowano do skrzyni i zakopano w lesie w okolicach przysiółka Nowopol k. dzisiejszego Michałowa-Reginowa.

19 sierpnia 1944 r. rozpoczęła się kolejna obława. Aresztowano Bronisława Smolarczyka, Mieczysława Kozaka, Andrzeja Poppa i Piotra Pietruczę, którego wkrótce zwolniono. Zgodnie z relacją Zuzanny Krzemińskiej, oficer niemiecki, który aresztował wyżej wymienionych, chwalił się, że posiada listę partyzantów, którą rzekomo otrzymał od Polaków.

Według relacji Bolesława Trzonkowskiego, w dniu 19 sierpnia (zgodnie z innymi relacjami było to 29 sierpnia) w okolicach Poniatowa (Michałowa-Reginowa), aresztowano także por. Radziwiłła. Stało się to w domu sierż. Michała Klimowicza ps. „Omar”. Według relacji Łucji Wołyńskiej z d. Jędraszko, dom Klimowiczów stał w bezpośrednim sąsiedztwie strzelnicy w okolicy dzisiejszego Michałowa-Reginowa (istniejącej tam od lat 30.; niestety miejsca gdzie stał dom nie udało się ustalić).

Zgodnie z relacją Zygmunta Mireckiego, zagrożenie pojawiło się już o godzinie drugiej nad ranem 19 sierpnia. Do domu Klimowicza zaczęli dobijać się Ukraińcy, nakazując otwarcie drzwi. Radziwiłł i Klimowicz odbezpieczyli pistolety, jednak wystraszeni żołnierze

odeszli. „Korab” i „Omar” zbagatelizowali zagrożenie i pozostali w domu. Rano Niemcy włamali się do kwatery i obu wywekli. Sierż. Klimowicza po krótkim przesłuchaniu rozstrzelano. Zaalarmowani żołnierze Radziwiłła, znajdujący się w niedalekiej odległości od domu Klimowicza, ostrzelali napastników i sprawnie się wycofali.

Nieco inaczej ujęcie „Koraba” przedstawiał Walenty Jędraszko, przedwojenny gospodarz strzelnicy na Nowopolu. Jego zdaniem 19 sierpnia 1944 r. przyjaciółka „Omara” przygotowywała w jego domu posiłek i położyła na stół zastawę. Obecny przy tym Jędraszko zwrócił uwagę, że w przypadku nadejścia Niemców ilość nakryć będzie im sugerować spodziewaną liczbę gości. Żołnierze schodzili się pojedynczo, zgodnie z kolejnością ustaloną przez „Koraba”. Gdy weszło sześciu, Niemcy wtargnęli do domu „Omara” i założyli „kocioł”. Radziwiłł i inni nie zdążyli jeszcze wejść, gdyż zostali ostrzeżeni. Wycofali się, poza „Korabem”, któremu honor dowódcy nie pozwolił zostawić podwładnych. Być może liczył, że w zamian za niego Niemcy wypuszczą jego towarzyszy. Tak się jednak nie stało. Relację Walentego Jędraszko potwierdza częściowo członek Szarych Szeregów Stanisław Sosiński, który twierdzi, że książe dobrze mówiący po niemiecku usiłował przekonać Niemców do wypuszczenia jego towarzyszy broni.

Księcia, według relacji kilku świadków, przewożono później skutego w otwartym samochodzie (według innych relacji - na wozie konnym) drogą w kierunku Zegrza, poczym skręcono do Nieporętu. Jego ciało nosiło ślady pobicia, miał poplamioną koszulę, anaszyz przodu i z tyłu powieszono mu tabliczkę z napisem „polski książe - polski bandyta”. W szkole w Nieporęciu prowadzono przesłuchanie.

Wieczorem ze szkoły wywieziono do lasu nieporęckiego i rozstrzelano: Andrzeja Poppa, Jana Rembelskiego, Mieczysława Kozaka, Bronisława Smolarczyka, Władysława Danielewicza, Szczepana Szyperka oraz Adama i Tadeusza Grocholskich. Miejsce mordu w lesie nieporęckim zostało upamiętnione krzyżem oraz napisem. W maju 1945 r. ciała ekshumowano i pochowano na cmentarzu w Nieporęciu.

Konstantego Radziwiłła wywieziono do Zegrza. 20 sierpnia w koszarach w Zegrzu widział go Henryk Saks, który poprzedniego dnia został aresztowany na Rybakach (dziś ulica w Zegrzu Południowym). Co ciekawe, widział on tam także Czechosłowaka, który wcześniej zdezerterował z grupy Radziwiłła. W pobliżu koszar w Zegrzu widział „Koraba” także Stanisław Sosiński. Według jego relacji książę paść krowy, co zapewne miało go poniżyć. Miał podobno jedną rękę przywiązaną do ciała, a w drugiej trzymał kij. Sosiński, który rozpoznał Radziwiłła, próbował z nim porozmawiać, ale ten zabronił mu ze względu na pilnującego go Niemca.

Zgodnie ze wspomnieniami Marii Radziwiłłowej, 19 lub 20 sierpnia w Arciechowie pojawiła się Maryna Zagórska, żona pisarza Jerzego Zagórskiego i powiadomiła o aresztowaniu Konstantego. Na wieść o tym księżna zabrała najmłodszego syna Alberta i poszła piechotą do Nieporętu do por. rez. Bronisława Tokaja ps. „Bogdan”, który był dowódcą Konstantego. Tokaj powiedział jej, że Konstantego widziano wiezionego w ciężarówce do Zegrza.

Księżna Maria, jak wspominała, przez znajomego rzeźnika Brzostka próbowała się dowiedzieć co się dzieje z mężem. Brzostek nawiązał kontakt z Polakami, którzy pracowali u Niemców w Zegrzu. Udało się im porozmawiać z Radziwiłłem przez okno. Konstanty prosił jedynie, aby się za niego modlić. Księżna próbowała zorganizować ucieczkę męża. W próbę ratowania księcia był zaangażowany niemiecki żołnierz francuskiego pochodzenia, nazywany przez księżną „Lotaryńczykiem”. Ucieczka ostatecznie nie doszła do skutku.

Według relacji Tadeusza Witczaka o ratunek dla Konstantego zabiegała też hrabina Maria Grocholska z Poniatowa (Michałowa-Reginowa), poprzez Józefa Dymiszkiewicza z Zegrza.

W związku z szybkim zbliżaniem się Rosjan, 13 września 1944 r. Niemcy wycofali się z Arciechowa, podpalając gajówkę. Maria z dziećmi musiała uciekać. Rzeczy zostały zabrane na wozach konnych podstawionych przez gajowego, a rodzina

poszła pieszo. Dzieci prowadziły dwa zabrane rowery i krowy. W drodze dowiedzieli się, że w koszarach zegrzyńskich jest pusto i że nie ma tam już Konstantego. Rodzina udała się w kierunku Nieborowa przez Poniatów, Modlin, Kazuń i Warszawę. Wybrano taką drogą, gdyż na trasie najkrótszej było niebezpiecznie (toczyły się walki). Nieborowska rodzina Radziwiłłów nie była w stanie ich przyjąć, gdyż mieli dom pełen powstańców. Ostatecznie Maria z dziećmi trafiła do Balic, gdzie także był majątek radziwiłłowski.

Jak się później okazało, prawdopodobnie w dniu 14 września 1944 r. por. Radziwiłł został zamordowany na terenie koszar w Zegrzu przez żołnierzy z żandarmerii polowej Wehrmachtu. Trudno dziś orzec, czemu Radziwiłła nie rozstrzelano jak jego towarzyszy, od razu po ujęciu. Trudno też powiedzieć, dlaczego uczyniono to akurat we wrześniu. Może to zbliżający się Rosjanie i panika wycofujących Niemców się spowodowała egzekucję? Zdaniem syna Konstantego, Alberta Radziwiłła, rozstrzelanie ojca mogło być spowodowane atmosferą zemsty na arystokracji panującą po niedawnym, lipcowym zamachu na Hitlera w Wilczym Szańcu, dokonanym przez hrabiego płk. Clausa von Stauffenberga. Trudno dziś odpowiedzieć na te pytania.

Po wojnie chłopci poinformowali Marię Radziwiłłową, że jej męża zabito w Zegrzu i tam pochowano, jednak żadnych śladów miejsca pochówku nie udało się wówczas odnaleźć. Księżna Maria została sama z trojgiem dzieci. Wykazywała niezwykle hart ducha w trudnych powojennych warunkach, stawiając dobro i wychowanie dzieci na pierwszym miejscu. W środowisku ziemiańskim zyskała przydomek „Niezłomna”. Dla dzieci była zawsze surowa i wymagająca. Dzięki świetnemu wykształceniu pracowała w ambasadzie amerykańskiej, jednak wskutek nacisków bezpieki musiała zrezygnować. W czasach stalinowskich jej synów nie chciano przyjąć na studia. Oparcie miała zawsze w licznej rodzinie Radziwiłłów.

Gdy księżna Maria już pogodziła się z tym, że nigdy nie pochowa męża, otrzymała telefon z niezwyklej wiadomością.



Na wiosnę 1969 r. na terenie koszar Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności (WSOWŁ) w Zegrzu w pobliżu boiska do piłki nożnej budowano (lub modernizowano) strzelnicę sportową. Zgodnie z relacją Mariana Kloczkowskiego obiekt powstawał sposobem gospodarczym pod nadzorem szefa służby uzbrojenia WSOWŁ kpt. Arkadiusza Wojdackiego. Podchorążowie byli tam kierowani do pracy w ramach zobowiązań podjętych z okazji 25-lecia PRL. Harmonogram kierowania poszczególnych kompanii Szkoły na budowę ustalał zastępca komendanta WSOWŁ ds. liniowych płk Wiesław Kociołek. W maju 1969 r. do pracy skierowano między innymi podchorążego Andrzeja Kosiorka i Janusza Grabarczyka. Kopali oni rów pod przewody mające służyć do sterowania polem tarczowym. Natrafili wówczas na ludzkie kości. Przesztelina w czaszce i, jak początkowo sądzili, fragmenty munduru, skłoniły ich do przypuszczenia, że odnaleźli szczątki żołnierza. Zgłosili znalezisko najpierw lekarzowi, a potem informacja trafiła do oficera dyżurnego jednostki. Zgodnie z relacją Andrzeja Kosiorka, fragmenty szkieletu zebrano do worka i złożono w wartowni, a potem (zgodnie z relacją kpt. Wojdackiego) trafiły do drewnianej skrzyni, którą zamknięto w magazynie uzbrojenia Szkoły. Wkrótce powiadomiono Polski Czerwony Krzyż. Komisja, która przybyła do jednostki, po kilku dniach zabrała szkielet. Szczątki trafiły do warszawskiego zakładu medycyny sądowej. Żona Konstantego, Maria Radziwiłłowa, rozpoznała męża po użębieniu (złoty mostek), medalionie z relikwiami św. Jana Bosco, który oboje otrzymali od prymasa kard. Augusta Hlonda oraz po skrawku marynarki z zielonego materiału. Wdowa otrzymała szczątki męża owinięte w szary papier. Była to zaledwie czaszka i kilka kości.

Pogrzeb, w którym uczestniczyła wdowa, rodzina i przyjaciele Konstantego Radziwiłła, odbył się w Serocku. Licznie przybyli na uroczystość mieszkańcy Serocka i okolicznych wsi, w tym dawni jego żołnierze. To spowodowało, że pogrzeb przeistoczył się w olbrzymią manifestację patriotyczną. Na mogile na cmentarzu

parafialnym w Serocku wystawiono pomnik z gładu granitowego wyszukanego przez wdowę pod Nieporętem (obecnie mogiłę przebudowano i gład znajduje się z jej prawej strony).

Na gładzie rzeźbiarka Anna Grocholska wyryła napis:

**Ś.P. KONSTANTY RADZIWIŁŁ**

SYN MACIEJA I RÓŻY Z POTOCKICH

UR. W SICHOWIE 10.7.1902

POR. AK. ROZSTRZELANY W FORCIE

ZEGRZYŃSKIM WE WRZEŚNIU 1944

ZWŁOKI ROZPOZNANO

PO 25 LATACH DZIĘKI RELIKWII

ŚW. JANA BOSCO.

POTYKANIEM DOBRYM

POTYKAŁEM SIĘ ZAWODUM DOKONAŁ.

BŁOGOSŁAWIENI POKÓJ CZYNIĄCY.

Ksiądz został pośmiertnie odznaczony: Medalem Wojska (1948), Krzyżem Walecznych (1949), Krzyżem Armii Krajowej (1978), Warszawskim Krzyżem Powstańcym (1982) oraz Medalem „Za Udział w Wojnie Obronnej 1939 r.” (1983).

Księżna Maria Radziwiłłowa do ostatnich lat życia mieszkała w Warszawie na Mokotowie. Ocalałe pamiątki rodzinne przekazała do Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, a księgozbiór do Biblioteki Narodowej. Zmarła 7 sierpnia 1999 r. i 14 sierpnia została pochowana obok męża na serockim cmentarzu. Przy grobie w Serocku, w którym spoczywają także inni członkowie rodziny, co roku, 1 listopada spotyka się liczna rodzina Radziwiłłów. Odwiedzają także pałac w Jadwisinie.

We wrześniu 2009 r. bohaterstwo Konstantego Mikołaja Radziwiłła zostało uczczone przez nadanie jego imienia Gimnazjum w Zegrzu. Na uroczystość przybyła licznie rodzina Radziwiłłów, żołnierze z jego pododdziału, przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, władze samorządowe, wojsko, policja i mieszkańcy powiatu legionowskiego. Uroczystość odbyła się 1 września podczas rozpoczęcia roku szkolnego. Gimnazjum otrzymało wówczas sztandar z wizerunkiem patrona.

W 2013 r. staraniem członków legionowskiego Koła Światowego Związku Żołnierzy AK porucznik Radziwiłł został mianowany przez ministra obrony narodowej na stopień majora. Rok później miejsce odnalezienia szczątków mjr. Radziwiłła znalazło się na trasie Turystycznego Szlaku Patriotycznego Polski Walczącej wiodącego po Legionowie i powiecie legionowskim. Postać bohatera została również wcześniej upamiętniona poprzez nadanie nazw ulicom. W Zegrzu Południowym znajduje się ulica Księcia Konstantego Radziwiłła, w Serocku ulica Radziwiłła, a w Zegrzu - Radziwiłłowska.

Tablica pamiątkowa odsłonięta 14 września 2016 r. na terenie Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu, w miejscu odnalezienia szczątków mjr. Konstantego Mikołaja Radziwiłła jest zwieńczeniem przedsięwzięć mających na celu uczczenie pamięci bohatera.

**dr Mirosław Pakuła**

Muzeum Historyczne w Legionowie

## Bibliografia

### Wydawnictwa zwarte

- Eminowicz M., Robotycki J., *Rody magnackie*, Warszawa 2005
- Górzyński S., Grala J., Piwkowski W., Urbaniak V., Zielińska T., *Radziwiłłowie herbu Trąby*, Warszawa 1996
- Kirchmayer J., *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1984
- Kurtyczowie A. i M., Zegrze. *Wola Kiełpińska. Dzieje parafii i okolic*, Wola Kiełpińska 2001
- Mackiewicz S., *Dom Radziwiłłów*, Warszawa 1990
- Romanowska-Mazur B., *Czas próby*, Legionowo 2010
- Sawicki J.Z., „Obroża” w konspiracji i w powstaniu warszawskim, Warszawa 2002
- Sobol S., *Polskie rody arystokratyczne*, Warszawa 2006
- Sobol S., *Tajemnice polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 2006
- Wohlfarth L. (red.), *Wspomnienia byłych żołnierzy Armii Krajowej zamieszkałych w Australii*, Adelaide-Brisbane-Hobart-Melbourne-Sydney 1984
- Zielińska T., *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997

## Artykuły

- Chróściel P., „*Korab*”, „*Topola*” i „*Brzoza*”, „Mazowieckie To i Owo” 2007, nr 33
- Elbanowski T., *Powroty do domu*, „Mazowieckie To i Owo” 2007, nr 32
- Elbanowski T., *Konstanty Mikołaj Radziwiłł i Maria z Żółtowskich Radziwiłłowa*, „Mazowieckie To i Owo” 2008, nr 40
- *Książkowy przykład bohaterstwa*, „Gazeta Miejskowa” 2009, nr 36
- Pakuła M., *Księżę bohater. Wojenne losy Konstantego Mikołaja Radziwiłła*, „Mazowieckie To i Owo” 2007, nr 10
- Pakuła M., *Pośmiertne losy księcia Radziwiłła*, „Kurier” 2016, nr 61
- Paszkowski A., *Nieporęcki batalion (1)*, „To i Owo Legionowo” 2000, nr 17
- Radziwiłł A. (Elbanowski T.), *Czekaliśmy na tatę wiele lat*, „Mazowieckie To i Owo” 2007, nr 31
- Sierawski P. (Pakuła M.), *Zdrada w grupie bojowej porucznika „Koraba”*, „Mazowieckie To i Owo” 2007, nr 31
- Szczepański J.E., *Pozdrowienia z Jadwisina*, „Mazowieckie To i Owo” 2004, nr 51
- Wróbel D., *Walki o przedpole warszawskie w roku 1944*, „Więści Nieporęckie” 2006, nr 18
- Załęski P., *Zegrzyńscy Radziwiłłowie*, „To i Owo Legionowo” 1999, nr 33
- Ziułkowska-Karnicka K., *I Rejon w 1944*, „Gazeta Miejskowa” 2008, nr 32
- Ziułkowska-Karnicka K., *Pamiętny sierpień 1944*, „Gazeta Miejskowa” 2007, nr 32

**Wspomnienia, relacje**

- Edwarda Gajdy
- Henryka Grocholskiego
- Walentego Jędraszko
- Mariana Kloczkowskiego
- Andrzeja Kosiorka
- Zuzanny Krzemińskiej
- Marii i Alberta Radziwiłłów
- Henryka Saksa
- Piotra Sierawskiego
- Stanisława Sosińskiego
- Bolesława Trzonkowskiego
- Tadeusza Witczaka
- Arkadiusza Wojdackiego
- Łucji Wołyńskiej z d. Jędraszko

**Strony internetowe**

- <http://www.aan.gov.pl/obroza/index.html>
- <http://www.odkrywca.pl>
- <http://www.samoloty.pl>

**Inne**

- Postanowienie u umorzeniu śledztwa w sprawie zabójstw Władysława Danielewicza i innych dokonanych w dniu 19 sierpnia 1944 r., IPN 2007, sygn. akt S48/03/Zn.

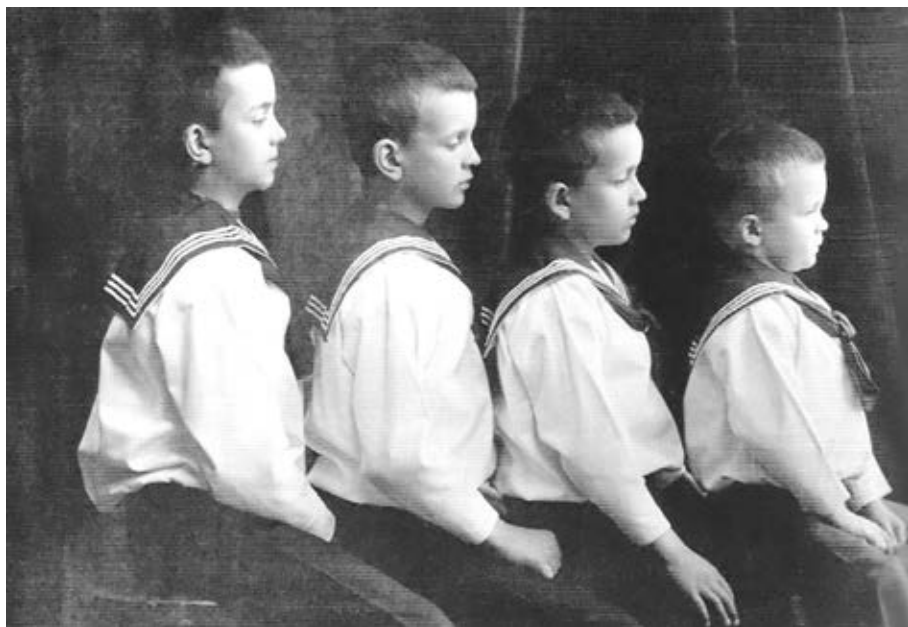


### **Radziwiłłowie, rok 1902 lub 1903**

(zdj. z arch. rodz. Radziwiłłów)

Stoją od prawej: Maciej Radziwiłł z żoną Różą z Potockich (rodzice Konstantego), Albert Radziwiłł z żoną Meksykanką Pudencianą (wujostwo Konstantego) i Franciszek Radziwiłł (wuj Konstantego).

Siedzą od prawej: Jadwiga Radziwiłł (ciotka Konstantego), Maciej Radziwiłł z żoną Jadwigą z Krasieńskich (dziadkowie Konstantego), Dorota z Radziwiłłów Oppersdorff (ciotka Konstantego).



---

**Konstanty z rodzeństwem**

(zdj. z arch. rodz. Radziwiłłów)

Od lewej: Krzysztof, Artur, Konstanty  
i Maciej Radziwiłłowie





**Konstanty Mikołaj Radziwiłł, ok. 1906 r.**

(zdj. z arch. rodz. Radziwiłłów)



---

**Ślub Konstantego Radziwiłła  
i Marii Żółtowskiej w 1927 r.**

(zdj. z arch. rodz. Radziwiłłów)



**Konstanty Radziwiłł z synami w Warszawie,  
lata 30. XX w.**

(zdzj. z arch. rodz. Radziwiłłów)



**Książę Radziwiłł w swoim gabinecie  
w pałacu w Jadwisinie, 1932 r.**  
(zdj. z arch. rodz. Radziwiłłów)



**Konstanty Radziwiłł na uroczystości  
w Centrum Wyszkołenia Łączności w Zegrzu,  
lata 30. XX w. – stoi przy trybunie w jasnym  
płaszczu.**

(zdj. z arch. Światowego Związku  
Polskich Żołnierzy Łączności)



**Szkaplerz z relikwiami św. Jana Bosco,  
po którym Maria Radziwiłłowa rozpoznała  
szczątki męża**

(zdj. z arch. rodz. Radziwiłłów)



**Mogiła Konstantego Radziwiłła na cmentarzu  
w Serocku, widok z 2016 r.**

(zdj. Marcin Sochoń)



### **Grób rodzinny Radziwiłłów na cmentarzu w Serocku, widok z 2016 r.**

Po prawej stronie widoczny głąz  
z pierwotnej mogiły.  
(zdz. Marcin Sochoń)



*Patriotyzm, to kwiat,  
który najbujniej może zakwitnąć  
w duszy o nastawieniu idealistycznym.  
Nigdy nie będzie on wielki w duszy materialisty,  
bo go egoizm zadławi.*

kpt. pil. Władysław Polesiński

## ***Duch żołnierski***

### **Pomordowanym pamięć, żywym nauka**

Zachowanie pamięci o bohaterach i przekazywanie jej kolejnym wojskowym pokoleniom nie jest tylko żołnierskim obowiązkiem. Nosząc mundur, obywatel-żołnierz przyjmuje na siebie konkretne zobowiązania, które potwierdza przy składaniu przysięgi wojskowej. Każdy taki akt u większości pozostawia trwały ślad w pamięci. Czy wypowiedane słowa zawsze stają się dla nich mottem życiowym? Wychowanie jest złożonym procesem, który nie może rozpocząć się dopiero za bramą jednostki wojskowej lub centrum szkolenia. Jeżeli młodzież, która marzy o służbie wojskowej, nie zdobędzie podstawowej wiedzy o państwie i o swoich obywatelskich obowiązkach w domu i w szkole, będzie jej bardzo trudno „dopasować mundur do żołnierza”. W rzeczywistości, jak można przeczytać w „Kalendarzu żołnierskim na rok 1921”, *to mundur żołnierski wymaga, by się do niego dopasowało nie tylko ciało, ale i serce*. Inaczej może okazać się, że pozostanie tylko „cywil” w wojskowym przebraniu. Niektórzy określają to z francuskiego *esprit de corps*, natomiast w dwudziestoleciu

międzywojennym płk dypl. Marian Porwit ukuł określenie „duch żołnierski”, które stało się także tytułem doskonałego podręcznika tego samego oficera, który swoją aktualnością zaskakuje do dzisiaj.

W takim patriotycznym duchu wychowany został właśnie mjr Konstanty Mikołaj Radziwiłł – kawalerzysta, obserwator lotniczy, oficer Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, który umiłowanie do Ojczyzny wyniósł z rodzinnego domu. Czy pomimo arystokratycznego pochodzenia i dostatku można wieść życie w obowiązku i poszanowaniu Ojczyzny? Na przykładzie Konstantego Radziwiłła należy potwierdzić dobitnie, że tak. Szkoda tylko, że do tej pory ten przykładowy mąż i ojciec, oficer i filantrop, nie doczekał się jeszcze godnej pamięci o nim i o jego czynach. Człowiek torturowany, poniżony i bestialsko zamordowany, został odnaleziony z relikwiami św. Jana Bosco. Jego biografia spokojnie mogłaby posłużyć za scenariusz do filmu wojennego o człowieku głębokiej wiary i godnego życia, żeby nie powiedzieć błogosławionego. Kiedy wychodził w konspiracji do kolejnej akcji, stawiał dobro Ojczyzny ponad rodzinę i własne sprawy. W odniesieniu do mjr. Radziwiłła bardzo aktualne są słowa ś.p. Tadeusza Płoskiego, Biskupa Polowego Wojska Polskiego, który zginął w katastrofie smoleńskiej w 2010 r. W liście do czytelników książki o kpt. pil. Władysławie Polesińskim (10.12.2005 r.), pisał: *W podejmowaniu naszych decyzji o wybraniu Jezusa na swego Pana i Wodza, pomagają nam święci wyniesieni przez Kościół na ołtarze, ale również tacy święci, którzy tylko w naszych sercach są kanonizowani i dobrze pokazują nam, jak podążać za Chrystusem. Czasami ich postawy są nam bliższe, bo łączy nas czas dany przez Pana na życie doczesne, łączą nas podobne problemy, profesje, sytuacje życiowe. Dlatego bardzo często jako wzór do naśladowania wybieramy właśnie ich.* Dzisiaj stajemy nad miejscem odnalezienia szczątków Bohatera, aby ukazać, że Wojsko Polskie reprezentowane przez Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu oraz społeczność lokalna reprezentowana przez Starostwo Powiatowe w Legionowie, upomina się o należną

część dla człowieka, który poświęcił w walce z totalitaryzmem nazistowskim wszystko to, co miał najcenniejsze – życie i rodzinę. Dał przykład postępowania, które pozwoli kolejnym pokoleniom żołnierzy wyszkolonym w zegrzyńskim Centrum na chwilę zadumy i przemyślenia, a może nawet życiową zmianę. Może powracając do środowiska cywilnego, zostając żołnierzami rezerwy, przekażą historię życia Konstantego Radziwiłła innym? Skutki takich inicjatyw nie są natychmiastowe, ale długofalowe i bardzo potrzebne.

*Nic dla mnie, wszystko dla Ojczyzny* – przechodząc korytarzem budynku dydaktycznego Centrum, nie sposób nie dostrzec marmurowej tablicy z taką właśnie maksymą Szkoły Rycerskiej. Bardzo często wypowiedana jest także w czasie przemówień elewów służby przygotowawczej, gdy składana jest przysięga wojskowa. Symboliczny i trwale zapadający w pamięć moment, szczególnie że po ukończeniu służby przygotowawczej kandydaci na żołnierzy zawodowych mogą zajmować stanowiska praktycznie w każdym rodzaju sił zbrojnych. Zatem ogromny obowiązek spoczywa na wojskowych wychowawcach, żeby młodzież, która z taką ochotą garnie się do wojska nie odeszła z Centrum ze swoją luką historyczną, brakiem zrozumienia tradycji orężnych i sensu funkcjonowania Wojska Polskiego w społeczeństwie. Jest to nie tylko zadanie oficerów i podoficerów wychowawczych jednostek i centrów szkolenia, ale w największym stopniu dowódców różnych szczebli. Stanisław Sosabowski, późniejszy generał, w swojej książce *Wychowanie żołnierza-obywatela*, którą poświęcił „szaremu żołnierzowi”, pisał: *Należy pamiętać, że dusza żołnierza podświadomie szuka wiary i autorytetu. Autorytetem jest dowódca. Słowa wypowiedziane przez autorytet, stają się wierzeniem żołnierza*. Takim właśnie dowódcą był Konstanty Radziwiłł, który uznawany był za autorytet do końca swojego życia, i pozostał nim po śmierci. Jeżeli pamięć o jego czynach zostanie zachowana, będzie stanowił wzór dla dowódców i żołnierzy obecnie. Na tym i innych przykładach należy budować system wychowawczy, którego nie można rozdzielać z dowodzeniem.

*Jest zatem duch żołnierski funkcją dowodzenia. Rzecz dziwna, a jednak wielu umysłom obca bywa ta prosta prawda. Rozdzielenie dowodzenia i wychowania przeczy prawdzie o wojnie i walce. Rozdzielenie „wychowania” i „wyszkolenia” w osobne dziedziny przeczy prawdzie o człowieku i ludzkiej zbiorowości* – pisał Marian Porwit. Ta teoria dla największego wychowawcy II Rzeczypospolitej nie stanowiła odkrycia. Jak sam pisał, zajmował się zagadnieniami wychowania od dawna, więc i dzisiaj jego teorie powinny być dobrze znane. Dlaczego tak nie jest? Po zakończeniu II wojny światowej jego podręcznik wychowania wojskowego odszedł w zapomnienie, podobnie jak dorobek wychowawczy całego dwudziestolecia międzywojennego. Porwita i Sosabowskiego zastąpili sowieccy komisarze polityczni, którzy do ukrywających się w lasach żołnierzy Armii Krajowej strzelali bez ostrzeżenia, a na tych, których udało się uwięzić w ubeckich katowniach, wykonywano wyroki śmierci strzelając w tył głowy. Totalitaryzm niemiecki zastąpiono kolejnym – sowieckim.

Po latach powinniśmy przypomnieć to, co II Rzeczpospolita miała najpiękniejszego. Szkolenie profesjonalnego żołnierza powinno się oprzeć na tradycji i historii. Wychowanie nie może być budowane w oparciu o nieistniejących, wymyślonych bohaterów gier czy filmów wojennych. Namacalny przykład, umiejscowiony w określonym miejscu i czasie naszej historii, nieraz na trwale zmieni nastawienie żołnierza lub zdeterminuje jego postępowanie na lata, może na zawsze.

### **Żołnierze, strzelcy, społecznicy i program Adama Sikorskiego**

Zacząło się niepospolicie, chęcią przypomnienia postaci walecznego oficera Armii Krajowej, który został zamordowany na terenie dzisiejszego Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Żegrzu. Można powiedzieć zwykły kamień z tablicą, jakich jest wiele w przestrzeni historycznej i oficer, jakich wielu w tamtych niespokojnych latach okupacji niemieckiej. A jednak nie do końca tak jest. Czy w każdej jednostce wojskowej możemy stworzyć takie miejsce pamięci, które związane jest bezpośrednio ze śmiercią żołnierza? Czy wszędzie możemy wspominać ludzi z krwi i kości, którzy poświęcili wszystko co mieli dla Polski, chociaż mogli wieść w miarę spokojne życie bez zaangażowania w jakąkolwiek działalność konspiracyjną? Można wymienić tu raczej pojedyncze przypadki, stąd właśnie przekonanie o unikalności miejsca i sytuacji. Jest także naszym obowiązkiem kultywowanie pamięci o Konstantym Radziwiłł, jako człowieku bezpośrednio związanym z regionem, ale i takim, który może stać się realnym wzorem do naśladowania dla kolejnych pokoleń wojskowych. Stąd właśnie pomysł płk. dr. Ireneusza Fury - komendanta Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki, o pozostawieniu trwałego znaku pamięci, a także inicjatywa włączenia w działanie miejscowych samorządów reprezentowanych przez Starostwo Powiatowe w Legionowie. Trwały rozmowy i spotkania, które zainicjowały rozszerzenie kręgu osób zaangażowanych, co zmieniło charakter działań.

Miejsce odnalezienia szczątków w 1969 r. należało przede wszystkim potwierdzić za pomocą specjalistycznych urządzeń elektronicznych (georadar), a także sprawdzić, czy żołnierze dokonujący przypadkowej ekshumacji zdołali odnaleźć wszystkie drobne przedmioty lub części szkieletu. Przeprowadzenie badań terenowych powierzono ekipie Stowarzyszenia „Wizna 1939” z prezesem Dariuszem Szymanowskim na czele. Do udziału zaproszono także redaktora Adama Sikorskiego, który od lat zajmuje się tropieniem zagadek historycznych. Nieodzownym

elementem w ramach „akcji wychowawczej” było także zaangażowanie w badania żołnierzy zawodowych i żołnierzy służby przygotowawczej zegrzyńskiego Centrum oraz strzelców z Jednostki Strzeleckiej 1939 im. kpt. Stanisława Brykalskiego z Wołomina, współpracujących na co dzień ze Stowarzyszeniem „Wizna 1939”. Cała ekipa badawcza, która pojawiła się na miejscu, była więc nietypowa i bardzo unikalna pod względem społecznym. Należy podkreślić, że żadna z osób zaangażowanych nie była przypadkowa i z pełną świadomością poświęciła swój prywatny czas. Na miejscu obecne było także kierownictwo Centrum – komendant i jego zastępca zastępca ppłk Jacek Tomaszuk oraz minister zdrowia Konstanty Radziwiłł, wnuk oficera, wraz z matką i żoną. Rzadko zdarza się zebrać tylu ludzi dobrej woli, wiedzionych pasją odkrywania i upamiętniania. Wiesław Stach w zbiorowej pracy „Kształtowanie świadomości historycznej żołnierzy” napisał: Świadomość historyczna jest traktowana jako istotny czynnik systemu wychowawczego przede wszystkim młodych pokoleń. Realizowana w ramach tego procesu m.in. edukacja historyczna jest jednym z najbardziej powszechnych składników wychowania i kształtowania takich wartości, jak patriotyzm, postawy obywatelskie, prospołeczne i obronne.

Można powiedzieć, że wypełniono ważne zadanie historyczne tworząc „historię żywą”, przekazywaną w sposób namacalny, nowatorski, wykorzystujący przy tym nowoczesny sprzęt elektroniczny. Efekt pokazywany przez Telewizję Polską spowoduje, że widzowie przez telewizorami, na ekranach komputerów i telefonów będą mogli przenieść się nie tylko w to miejsce, ale podobnie jak uczestnicy badań pokonają oś historii, zaspokajając przy tym niezmienny pęd człowieka do odkrywania. Czy długofalowe cele poszukiwań zostaną osiągnięte, pokaże czas, ponieważ to on jest nieodzownym elementem, który mierzy jakość pracy wychowawczej.

## Postówie

Słowa „Honor i Ojczyzna”, które widniały na sztandarach żołnierzy pokolenia Konstantego Radziwiłła stały się jego dewizą, co potwierdził nie tylko swoim życiem, ale także męczeńską śmiercią. Teraz bohaterski oficer oprócz grobu na serockim cmentarzu, ma swoje miejsce w pamięci. Choć za nami już sporo wykonanej pracy, to jak napisał Michał Wiater *...znaczenie tradycji orężnych nie ogranicza się jedynie do tej zewnętrznej symboliki, ale mają one również ogromny walor moralny, społeczny i wychowawczy*, więc z całą pewnością jeszcze ogrom pracy przed nami. Jeżeli przypadnie nam pełnić role strażników tego miejsca i tej historii, będzie to dla nas wielki honor, ale także i obowiązek.

To czego doświadczyliśmy podczas poszukiwań, a wcześniej podczas mozolnych prac archiwalnych i zbieraniu relacji, teraz przekażemy innym, tak aby i oni mogli korzystać z tej wiedzy. Niech historii żołnierzy II Rzeczypospolitej, którzy po niespełna 21 latach po odzyskaniu przez Polskę niepodległości musieli się zmierzyć z dwoma największymi totalitaryzmami XX wieku, będą udziałem nas wszystkich, bo jak powiedział Roman Dmowski: *Jestem Polakiem – więc mam obowiązki polskie: są one tym większe i tym silniej się do nich poczuwam, im wyższy przedstawiam typ człowieka*. Czas więc wznosić się na coraz wyższy poziom człowieczeństwa, a jego częścią powinna być pamięć o tych, dzięki którym możemy dzisiaj żyć w wolnej Polsce.

**por. Marcin Sochoń**

Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki  
w Zegrzu

**Bibliografia**

- Golianek J. (red.), *Kształtowanie świadomości historycznej żołnierzy*, Warszawa-Poznań 2002
- Herbich J., *Człowiek mocny Bogiem*, Warszawa 2006
- *Kalendarz żołnierski na rok 1921*, Warszawa 1921
- Loranty K., Pieczywok A. (red.), *O wychowaniu w wojsku*, Warszawa 2011
- Porwit M., *Duch żołnierski (organizacja wychowania żołnierza)*, Warszawa 1935
- Sosabowski S., *Wychowanie żołnierza - obywatela. Podręcznik dla dowódców pododdziałów uzgodniony z „Instrukcją o pracy oświatowo-kulturalnej i wychowawczej w wojsku”*, Warszawa 1931





***Za sprawę mojej Ojczyzny,  
w potrzebie krwi własnej  
ani życia nie szczędzić.***

***Tak mi dopomóż Bóg***

– ślubują żołnierze Wojska Polskiego w czasie przysięgi wojskowej.

Na zdjęciu przysięga wojskowa w Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu (zdj. CSłil)

## ***Badania terenowe w miejscu odnalezienia szczątków***

Niekiedy zwykły przypadek sprawia, że odkrywamy rzeczy ważne i wielkie, powracamy do spraw, które choć znajdują się od nas „na wyciągnięcie ręki”, przechodzimy obok nich, nie wiedząc zupełnie o ich istnieniu.

O ile historia Konstantego Mikołaja Radziwiłła na trwałe wpisała się w pamięć lokalnej społeczności, to jednak o okolicznościach i miejscu odnalezienia jego szczątków dotychczas wiedziało niewiele osób. I właśnie przypadek sprawił, że w 2010 roku mjr rez. Piotr Kijak nawiązał kontakt z osobą, która w 1969 roku, też przypadkowo, podczas prac na terenie koszar w Zegrzu, natrafiła na szczątki zamordowanego przez Niemców tego wielkiego patrioty i bohatera. To Pan Andrzej Kosiorek w maju 1969 r., wówczas jako starszy kapral podchorąży, wraz ze swoim kolegą z uczelni wojskowej dokonał ekshumacji z miejsca pochówku (a właściwie z miejsca ukrycia przez Niemców) odnalezionych szczątków Konstantego Mikołaja Radziwiłła. Dzięki pomocy Andrzeja Kosiorka po kilkudziesięciu latach podjęto próbę zlokalizowania tego miejsca...

Inicjatywę w tym zakresie wykazał Komendant Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu (CSŁil) – płk dr Ireneusz Fura, który dowiedziawszy się o takiej możliwości, podjął starania, by zbadać teren. Organizatorem prac, obok CSŁil, było Stowarzyszenie „Wizna 1939”, a osobą koordynującą te działania – oficer Sekcji Wychowawczej CSŁil i jednocześnie wiceprezes Stowarzyszenia „Wizna 1939”, por. Marcin Sochoń. Jeszcze przed końcem 2015 r. zdecydowano, by podjąć próbę zlokalizowania miejsca odnalezienia w 1969 r. szczątków mjr. Radziwiłła i by to miejsce zostało powtórnie zbadane. Do udziału w pracach zaproszono także zespół programu TVP Historia „Było... nie minęło” pod red. Adama Sikorskiego.

Dotychczasowe doświadczenia zdobyte przez Stowarzyszenie potwierdzały, że w miejscach, gdzie w przeszłości były prowadzone powojenne ekshumacje, najczęściej pozostawały ślady po pochówkach. Były to bezcenne pod względem historycznym i naukowym przedmioty oraz inne pozostałości, ale też odnajdywano szczątki ludzkie, które na podstawie badań DNA pozwoliły zidentyfikować konkretne osoby. Dziś, dysponując nowoczesnym sprzętem elektronicznym, bez wątpienia lepszym niż kilkadziesiąt lat wcześniej (wtedy najczęściej w ogóle nie dysponowano żadnym sprzętem, a prace prowadzono przy użyciu szpadli i łopat), mamy możliwość wykonania dokładnych badań i pozyskania wielu nowych, ważnych informacji na temat dawnych wydarzeń historycznych.

Również i w tym przypadku, mając na względzie, że miejsce spoczynku szczątków mjr. Radziwiłła zostało odnalezione pod koniec lat 60. XX w. i że dotychczas nie były znane szczegóły tego zdarzenia, stało się zasadne, by podjąć próbę zlokalizowania tego miejsca oraz dokonać poekshumacyjnych prac weryfikacyjnych gruntu. Tak też się stało.

Ogłędziny miejsca i wstępne prace „rozpoznawcze” zostały zaplanowane na dzień 16 stycznia 2016 r. Stosunkowo łagodna zima sprawiła, że od razu było możliwe przeprowadzenie pierwszych prac sondażowych z użyciem sprzętu elektromagnetycznego – georadaru (RAMAC X3M firmy Mala Geoscience, antena 500 MHz). Urządzenie to dzięki zastosowanym rozwiązaniom technicznym, wykorzystującym prawa fizyki, w sposób bezinwazyjny i bez ingerencji w strukturę gruntu pozwala m.in. rozpoznać pod ziemią miejsce (śląd) po dawnym wykopie. Warto przy tym zaznaczyć, że georadar to urządzenie jedynie wspomagające poszukiwania, a nie zastępujące wszystkie inne sposoby badań. Bez wątpienia największą barierą w prowadzeniu prac w tym dniu okazał się brak wiedzy co do szczegółów sprawy (miał to być tylko rekonesans). Pod nieobecność Andrzeja Kosiorka, świadka odnalezienia szczątków w 1969 r., nie było wiadomo dokładnie,

gdzie znajduje się poszukiwane miejsce: w wale otaczającym strzelnicę, u podnóża wału, czy też może gdzieś obok - na terenie strzelnicy. Przybliżone miejsce poszukiwań wskazali por. Marcin Sochoń i mjr rez. Piotr Kijak, którzy już wcześniej zapoznali się z tą historią.

Dodatkowym utrudnieniem dla pomiaru było ukształtowanie samego terenu. Z jednej strony grunt z wystającymi nierównościami, pokrytymi kępami traw, z drugiej zaś strony wał o bardzo ostrym kącie nachylenia stoku. Należy przy tym podkreślić, że chociaż aura była w tym dniu sprzyjająca, był to okres zimowy, a teren pokryty śniegiem; było bardzo ślisko. Prawdopodobnie nie udało się wykonać pomiaru, gdyby nie pomoc strażaków z Wojskowej Straży Pożarnej w Zegrzu i zastosowanie „niekonwencjonalnych” metod prowadzenia urzędzenia po terenie, a zwłaszcza po stoku wału. Pomimo tych trudności, ostatecznie udało się zlokalizować miejsce wyglądające na dawny ślad po wykopie, tj. prawdopodobne miejsce odnalezienia szczątków mjr. Konstantego Radziwiłła. Były to jednak dopiero wstępne czynności, bowiem ostatecznie odpowiedź na pytanie, czy jest to miejsce, którego szukamy, można było uzyskać wyłącznie po przeprowadzeniu badań bezpośrednich, poprzez wtórne rozkopanie wskazanego przez urządzenie miejsca i sprawdzenie zawartości gruntu. Wykonanie tego etapu prac zaplanowano jednak w terminie późniejszym, w okresie letnim.

Do prac przystąpiono ponownie w dniu 25 czerwca 2016 r. Kilkudziesięcioosobowa ekipa wolontariuszy, zaopatrzona w szpadle, łopatki i sita, a także w wykrywacze metali, była dobrze przygotowana do prac fizycznych i poszukiwań. W rezerwie czekał także georadar, na wypadek gdyby zdarzyło się coś nieoczekiwanego. I zdarzyło się... Od czasu wstępnych badań przeprowadzonych w styczniu 2016 r. teren został uporządkowany. Wycięto wszystkie krzaki, trawę, ale przede wszystkim usunięto wiatę, która była punktem odniesienia podczas ostatnich pomiarów. W związku z tym nie pozostało nic innego jak tylko powtórzyć badanie georadarem.

I tak jak kilka miesięcy temu, również i tym razem udało się zlokalizować prawdopodobne miejsce odnalezienia szczątków mjr. Radziwiłła; obraz na monitorze urządzenia wyraźnie wskazywał na „wzruszony” do głębokości ok. 70 cm grunt u podnóża wysokiego wału otaczającego strzelnicę. Czy było to poszukiwane miejsce? Odpowiedź na to pytanie mogło dać tylko jego bezpośrednie sprawdzenie. Do prac przystąpili więc członkowie Stowarzyszenia „Wizna 1939”, a także „Strzelcy” z działającej przy Stowarzyszeniu Jednostki Strzeleckiej 1939 im. kpt. Stanisława Brykalskiego z Wołomina. W pracach wzięli także udział żołnierze zawodowi i żołnierze służby przygotowawczej z Ośrodka Szkolenia Podstawowego CSŁil w Zegrzu.

W pierwszej kolejności prace wymagały usunięcia darni, a następnie zbadania gruntu poprzez zdejmowanie do głębokości ok. 0,70 m jego kolejnych warstw. Ziemia zmieszana z gliną, wydobywana z miejsca badań, była następnie przesiewana przez sito, w celu poszukiwania szczątków ludzkich oraz (ewentualnie) drobnych artefaktów. Ponadto grunt został szczegółowo sprawdzony przy pomocy detektorów metalu, w celu poszukiwania guzików i innych, bliżej nieokreślonych, przedmiotów metalowych.

Po kilkugodzinnych wyczerpujących pracach (tym razem pracom towarzyszył ponad 30-stopniowy upał) można było wyciągnąć wnioski.

Przede wszystkim – co w tej sprawie jest najważniejsze – w miejscu poszukiwań nie odnaleziono żadnych szczątków ludzkich. Może to potwierdzać, że prace ekshumacyjne w 1969 r. zostały przeprowadzone bardzo dokładnie. Jest to o tyle prawdopodobne i możliwe, że – jak twierdzi Andrzej Kosiorek – grunt był wówczas „czysty i suchy”, co sprzyjało dokładnemu wykonaniu prac. Przystępując do badań brano pod uwagę każdą ewentualność, w tym także i taką, że istnieje możliwość odnalezienia śladów egzekucji przeprowadzonych przez Niemców także na innych osobach, jednak wyniki prac jednoznacznie taką ewentualność wykluczyły.

Nie odnaleziono także żadnych elementów metalowych pochodzących z tamtego okresu, a więc związanych z tym wydarzeniem. Z gruntu wydobyto jedynie, co było do przewidzenia, liczne łuski po nabojach wystrzeliwanych podczas ćwiczeń na strzelnicy. Z kolei, biorąc pod uwagę „zawartość” odnalezionego zagłębienia, które było wypełnione gruzem i licznymi odpadkami ceramicznymi, można wysnuć wniosek, że miejsce to zostało zasypane i wyrównane w ten właśnie sposób.

Te skądinąd negatywne wyniki badań, prowadzą wszakże do pozytywnych wniosków. Po pierwsze, udało się zlokalizować poszukiwane miejsce, co potwierdził Andrzej Kosiorek podczas swojej obecności na miejscu poszukiwań (kilkanaście dni po ich zakończeniu). Potwierdziło się także, że prace ekshumacyjne, przeprowadzone w tym miejscu w przeszłości, zostały wykonane dokładnie. Można więc ze spokojem i z „czystym sumieniem” powiedzieć, że zrobiono wszystko to, co było możliwe do zrobienia, by sprawę wyjaśnić. Teraz pozostaje już tylko oznaczyć to miejsce i godnie uczcić pamięć bohatera...

**Dariusz Szymanowski**

Stowarzyszenie „Wizna 1939”



**Por. Marcin Sochoń (z lewej) i red. Adam Sikorski z programu „Było... nie minęło”, 16 stycznia 2016 r.**

(zdz. Katarzyna Sobiecka-Tomporowska)



**Poszukiwania miejsca po wykopie u podnóża  
wału strzelnicy przy pomocy georadaru.**

**Przy urzędzeniu Dariusz Szymanowski,  
16 stycznia 2016 r.**

(zdj. Katarzyna Sobiecka-Tomporowska)





**Wolontariusze z Jednostki Strzeleckiej 1939  
im. kpt. Stanisława Brykalskiego z Wołomina  
biorący udział w pracach.**

(zdj. Ilona Kaska)



**Prace były prowadzone podczas  
30-stopniowego upału**  
(zdj. Sławomir Chowaniec)



**Uczestników poszukiwań zaszczylił swoją obecnością Konstanty Radziwiłł (pierwszy od prawej) – wnuk mjr. Konstantego Mikołaja Radziwiłła. Na zdjęciu ponadto (od lewej) ppłk Jacek Tomaszuk – zastępca komendanta CSŁil, red. Adam Sikorski oraz płk dr Ireneusz Fura – komendant CSŁil (zdj. Katarzyna Sobiecka-Tomporowska)**



---

**Por. Marcin Sochoń i red. Adam Sikorski  
oceniają wyniki badań.**

(zdj. Sławomir Chowaniec)

## ***Rozmowa z Andrzejem Kosiorkiem, świadkiem odnalezienia szczątków***

7 lipca 2016 r., rozmawiał Dariusz Szymanowski

### **D.S. Proszę opowiedzieć, kiedy i w jakich okolicznościach doszło do odnalezienia szczątków mjr. Radziwiłła?**

**A.K.** To był maj 1969 roku, końcówka II roku szkoły - rocznik 1967/68, to był pierwszy pobór do Wyższej Szkoły Oficerskiej [Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności]. Z kolegą Grabarczykiem (nie pamiętam imienia) dostaliśmy polecenie, albo od dowódcy plutonu, por. Zbiecia, albo od osoby - bo to była sobota - która kontrolowała wyjście na przepustki w 2. kompanii podchorążych. Nie bardzo byliśmy przygotowani na przepustkę i w związku z tym należało jakieś konsekwencje wyciągnąć... W związku z tym: łopaty - i na strzelnicę! A że strzelnica była w tym czasie modernizowana, w tym sensie, że miały być prowadzone, nazwijmy to, „ciągi” do prowadzenia i opuszczania tarcz, zadaniem naszym było wykopać fragment jakby tunelu, gdzie te „ciągi” się będą znajdowały. Taki szeroki rowek, niegłęboki, w wyznaczonym miejscu i to, jak pamiętam, było przy tej stronie wału.

### **D.S. Czy ten wał był już tu wtedy?**

**A.K.** Kожarzę, że był. Wał był, bo mieliśmy kopać wzdłuż wału. Tu była wiata do strzelania, a tu była strzelnica do kbks-u, i tam... tarcze. I ja przyszedłem tutaj z kolegą i zaczęliśmy kopać.

### **D.S. Głęboko kopaliście?**

**A.K.** Sądę, że nie, bo jak natrafiliśmy na pierwszą kość... No, w pierwszej

chwili nie wiedzieliśmy co za kość. No, kość, jak kość... Później druga, trzecia, następna, no i tam żeśmy przestali już myśleć o tym kopaniu, tylko o tym, żeby ewentualnie może „złożyć” ten szkielet. No i tak żeśmy zaczęli składać ten szkielet i to „pasowało” nam. I na końcu czaszka była, z przestrzeliną, złoty mostek, i jeszcze taki, jakby, nie wiem..., medalion – nie medalion? Dla nas to było wrażenie, jakby tam było coś zwinęte w środku, zatopione za szkłem. Nie było to czyste, oczywiście, było to skorodowane. No, i strzępy ubrania, munduru. Doszliśmy do wniosku, że jak „zielone”, to mundur, gruby, jakby filcowy taki. No i tak żeśmy złożyli ten szkielet, „pasowało” nam to wszystko, no i dalej żeśmy już nie kopali, bo zaaferowaliśmy się tym znaleziskiem.

#### **D.S. Czyli pamięta pan, na pewno, że była przestrzelina w czaszce?**

**A.K.** Pamiętam! Pamiętam, jedną, jedną pamiętam, i to tak gdzieś z tyłu było. I zielony strzępek ubrania ?, munduru ?, tkaniny - no, może to tak określe. Nie kojarzyliśmy sobie wtedy, w żadnym wypadku, że to może być ta osoba [Konstanty Radziwiłł].

#### **D.S. Czy to był szkielet jednego człowieka?**

**A.K.** Jednego, na pewno jednego człowieka. I nam pasowały kości, i nóg, i rąk, i klatki piersiowej...

#### **D.S. A jeżeli chodzi o te kości, to wszystkie je znaleźliście czy tylko część?**

**A.K.** To znaczy powstał w miarę dokładny zarys szkieletu. Nie znam się na anatomii, ale tak to zapamiętałem. Na pewno „pasował” nam szkielet, na pewno były kości żebrowe, kości piszczelowe. No, w każdym bądź razie staraliśmy się jak najwięcej tych kości wyciągnąć. I to żeśmy zgłosili do lekarza, na izbę chorych. Nie pamiętam nazwiska tego lekarza, ale to był starszy... podpułkownik chyba. Te szczątki zostały

wówczas złożone na wartowni. I na tym nasz kontakt z tą sprawą się skończył. Wiem, że później był pogrzeb w Serocku.

**D.S. A jak głęboko te kości były pod ziemią?**

**A.K.** No, gdzieś tak w połowie odległości do kolana, stosunkowo płytko. To było w połowie drogi pomiędzy wejściem do strzelnicy a tarczami, u podstawy wału. To nie było w wale, to nie było gdzieś 2m od wału, tylko było przy samym wale jakby. To pasuje to miejsce, co wykopane tu było. Tak bardziej, co ten krawężnik, w tym miejscu. Być może wszystko wtedy zostało wykopane.

**D.S. Wtedy, jak kopaliście, to była glina, piach, jak wtedy było?**

**A.K.** To było sucho, sucho było. To był maj, była ładna pogoda, było sucho. Myśmy się nie śpieszyli.

**D.S. W tym miejscu, co wtedy kopaliście, nie było żadnych kamieni, gruzu, itd.?**

**A.K.** Nie, nie, nie było nic. To co tu widać [gruz i odpady ceramiczne], to nie jest sprzed 50 lat, to jest jakieś świeże, jakaś ceramika. Ktoś wykorzystał to miejsce.

**D.S. Dziękuję za rozmowę.**



**Andrzej Kosiorek potwierdza Dariuszowi Szymanowskiemu miejsce odnalezienia szczątków w 1969 r. – miejsce badań terenowych w dniu 25 czerwca 2016 r.**  
(zdj. Marcin Sochoń)



Miejsce egzekucji mjr. Konstantego Radziwiła  
oznaczone jest na czerwonej trasie szlaku.  
Zapraszamy do wędrowki i poznawania kolejnych  
miejsz pamięci szlaku Polski Walczącej.

POWIAT  LEGIONOWSKI  
*Przystań w sercu Mazowsza*



**Turystyczny szlak patriotyczny  
„Polski Walczącej”  
na terenie powiatu legionowskiego**

**Wybierz się na wycieczkę  
po nowych szlakach**

- 60,4 km  
35 miejsc pamięci
- 59,9 km  
27 miejsc pamięci
- 25,4 km  
16 miejsc pamięci

zeskanuj QRCode

**WEJDŹ**

w wirtualny spacer

szlaki piesze z możliwością  
przejazdu rowerem

szlak.powiat-legionowski.pl  
szlak@powiat-legionowski.pl  
facebook SzlakPatriotyczny

Unia Europejska  
Europejski  
Fundusz  
Rybacki



Powiat  
Legionowski

Operacja współfinansowana przez Unię Europejską ze środków finansowych Europejskiego Funduszu Rybackiego zapewniającą inwestycje w zrównoważone rybołówstwo

Mapa i przewodnik dostępne są:

- w Starostwie Powiatowym w Legionowie, ul. Sikorskiego 11
  - w Powiatowej Instytucji Kultury w Legionowie, ul. Sowińskiego 15
- promocja@powiat-legionowski.pl | www.powiat-legionowski.pl

Publikacja finansowana przez:



Powiat  
Legionowski



Gmina  
Jabłonna



Miasto  
Legionowo



Gmina  
Nieporęt



Miasto i Gmina  
Serock



Gmina  
Wieliszew

ISBN 978-83-939956-2-2

Egzemplarz bezpłatny

Legionowo 2016